

Kim jest Jezus?

„*Wołanie o powrót do wiary w Jezusa – Mesjasza*” to podtytuł tego, krótkiego niestety z powodu przyjętej formy, opartego na Biblii studium tożsamości naszego Zbawiciela w świetle doktryny o Trójcy Świętej.

Wstęp

Sugestia, iż Jezus nie jest, zgodnie z Biblią, "tym prawdziwym Bogiem" najprawdopodobniej okaże się szokującą dla tych, którzy przyzwyczajeni są do szeroko przyjętych poglądów większości wyznań chrześcijańskich. Wielu studiujących Biblię na przestrzeni wieków, włączając w to współczesnych uczonych, nie potwierdza, iż Jezus jest "Bogiem" przez duże "B", chociaż nie jest to powszechnie znany fakt.

Różnica zdań w kwestii tak istotnej jak tożsamość Jezusa, winna stać się wyzwaniem do jej zbadania dla nas wszystkich. Jeśli mamy oddawać cześć "w duchu i w prawdzie", jak nakazuje Biblia (Jana 4:24), staje się rzeczą jasną, iż powinniśmy rozumieć, co Biblia objawia na temat Jezusa i jego związku z Ojcem. Pismo przestrzega nas przed możliwością wpadnięcia w pułapkę, jaką jest wiara w "innego Jezusa" (2 Kor. 11:4) - "Jezusa" innego niż ten objawiony w Biblii jako Syn Boży, Mesjasz obiecany przez proroków Starego Testamentu.

Uderzającym jest to, iż Jezus nigdy nie określał samego siebie jako "Boga". Równie znaczący jest fakt, że nowotestamentowe użycie słowa "Bóg" - greckie słowo *ho theos* - odnosi się jedynie do Ojca, około 1350 razy. W jaskrawym kontraście, Jezus nazwany jest "bogiem" w kilku zaledwie miejscach - prawdopodobnie nie więcej niż w dwóch.^[1] Skąd więc tak znacząca różnica w nazewnictwie Nowego Testamentu, skoro taka pokaźna jest liczba uważających, iż Jezus nie jest mniej "Bogiem" niż jego Ojciec ?

Starotestamentowy Monoteizm Potwierdzony przez Jezusa i Pawła

Czytającym Pismo w 20 wieku może sprawiać trudność uznanie siły monoteizmu - wiary w jednego Boga - która była podstawą wszelkich starotestamentowych nauk o Bogu. Żydzi byli gotowi oddać życie za swe przekonanie o tym, że prawdziwy Bóg jest jednością. Wszelka próba przedstawienia Boga inaczej niż jedność była natychmiast odrzucana jako niebezpieczne bałwochwalstwo. Zarówno Prawo i Prorocy wciąż powtarzali, iż *jedynie Jeden* jest prawdziwym Bogiem i nikt nie był w stanie wyobrazić sobie podziału w istocie Boga, skoro już raz zostały zakodowane następujące teksty (cytowane z New American Standard Bible):

"Słuchaj Izraelu ! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie !" (V Mojż. 6:4) "Czy nie mamy wszyscy jednego Ojca ? Czy nie jeden Bóg nas stworzył ?" (Mal.2:10) "...że to ja jestem, że przede mną Boga nie stworzono i po mnie się go nie stworzy." (Izaj.43:10) "...Ja jestem Bogiem i nie ma innego, jestem Bogiem i nie ma takiego jak Ja." (Izaj. 46:9)

Przykłady ściśle monoteistycznych stwierdzeń mogą być mnożone ze Starego Testamentu. Ważnym do zaobserwowania jest fakt, iż Jezus, jako fundament chrześcijaństwa, potwierdzał i z mocą podkreślał starotestamentowy nacisk na to, że Bóg jest jednością. Zgodnie z zapisami jego nauk przedstawionymi przez Mateusza Marka i Łukasza, Jezus nie powiedział niczego, co miałoby przeszkodzić wierze w jedność Bożą. Kiedy pisarz (teolog) cytował słynne słowa, "Bóg jest jeden, i nie ma innego poza nim, " Jezus pochwalił go, bowiem powiedział on " zgodnie z prawdą " i " nie był daleki od królestwa Bożego " (Marka 12 :29-34).

Jak wynika z Janowego opisu służby Jezusa, tenże zawsze z mocą i w słowach, których nie można było inaczej interpretować, podkreślał monoteizm będący jego żydowskim dziedzictwem. Mówił on o Bogu, swoim Ojcu, jako o tym, który "jedynie jest Bogiem " (Jana 5:44), "aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga" (Jana17:3). Wszelkie zapisy wypowiedzi Jezusa, ukazują, że słowo "Bóg" odnosił on tylko do Ojca. Nigdy natomiast nie powiedział, że sam jest Bogiem. Brzmiałoby to równie absurdalnie, co bluźnierczo. Zdania wypowiedziane przez Jezusa w Jana 5:44 i Jana17:3 są echem Starego Testamentu, który przedstawia Boga jako jedną osobę.

Z łatwością możemy rozpoznać żydowski, a zarazem starotestamentowy ortodoksyjny pogląd, przedstawiony przez Pawła, kiedy wspomina on o chrześcijańskiej wierze "w jednego Boga Ojca" (I

Kor.8:6) i kiedy wyraźnie rozgranicza "jednego Boga" i "jednego pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem, człowieka Jezusa" (I Tym 2:5). Dla obydwu, Jezusa i Pawła, Bóg był jedną niestworzoną istotą, "Bogiem i Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Efez. 1:3). Nawet po tym jak Jezus został wywyższony i zasiadł po prawicy Boga Ojca, Ojciec jest nadal w słowach samego Jezusa jego Bogiem (Obj.3:12).

Możemy podsumować nasze dotychczasowe rozważania przytaczając słowa profesora L.L. Paina, swego czasu profesora eklezjastycznej historii w Seminarium Teologicznym w Bangor:

"Stary Testament jest ściśle monoteistyczny. Bóg jest jednoosobową istotą. Próby oparcia "trójcy", czy też znalezienie cienia przepowiedni na ten temat w Starym Testamencie jest jedynie wynikiem zabiegów teologicznych, bez jakichkolwiek podstaw. Żydzi jako naród, zgodnie ze swoimi naukami stali się zdecydowanymi przeciwnikami wszelkich politeistycznych tendencji i do dnia dzisiejszego pozostają monoteistyczni. W tym względzie nie ma żadnego rozdziału pomiędzy Starym i Nowym Testamentem. Monoteistyczna tradycja jest kontynuowana. Jezus był Żydem, wychowanym przez żydowskich rodziców w oparciu o starotestamentowe Pisma. Jego nauki były do głębi żydowskie, głosiły nową ewangelię owszem, jednak nie nową teologię. Oświadczał on, iż nie przyszedł aby "obalić Prawo i Proroków lecz by je wypełnić", i osobiście akceptował jako własną wiarę wspaniały tekst żydowskiego monoteizmu: "Słuchaj o Izraelu ! Pan twój Bóg jest jeden!" To, co głosił o sobie samym było zawsze zgodne z przepowiedniami Starego Testamentu. Był on "Mesjaszem obiecane Królestwa", " synem człowieczym" żydowskiej nadziei... kiedy niejednokrotnie pytał: " Kim ludzie myślą, że ja syn człowieczy jestem ?" Nie udzielił nigdy odpowiedzi wskazującej na to, iż jest kimś więcej niż Mesjaszem." (A Critical History of the Evolution of Trinitarianism, 1900, pp.4,5.)

Siła żydowskiego odczucia odnośnie monoteizmu jest wiernie zilustrowana w kolejnym cytacie: *"Wiara, że Bóg składa się z paru osób tak jak to czyni chrześcijańska wiara w trójcę, jest odejściem od czystej koncepcji jedności Boga. Izrael na przestrzeni wieków odrzucał wszystko, co zagrażało koncepcji czystego monoteizmu danego światu i raczej byli gotowi cierpieć lub zginąć niż osłabić ową koncepcję, wyznając coś przeciwnego". [2] Ezra D. Gifford, w pracy zatytułowanej "Prawdziwy Bóg, Prawdziwy Chrystus, Prawdziwy Duch Święty" mówi: " Dla samych Żydów zdecydowanie odpychająca jest sugestia, iż Pisma zawierają jakikolwiek dowód lub napomnienie o doktrynie ortodoksyjnej Trójcy, a zdanie Jezusa na ten temat nigdy nie różniło się od zdania Żydów. I oni i Jezus utrzymywali, że Bóg jest Jeden i że prawda ta jest największą prawdą objawioną człowiekowi." [3]*

Jeśli dokładnie przyjrzymy się naukom Jezusa zapisanym przez Matusza, Marka i Łukasza, pamiętając przy tym, że dokumenty te oddają sposób rozumienia Pisma przez kościół apostołski w latach 60-80 pierwszego stulecia naszej ery, wówczas stwierdzimy, że nie zawierają one najmniejszej wzmianki, iż Jezus wierzył, że jest istotą, która nie została stworzona, lecz istniała wiecznie. Mateusz i Łukasz wywodzą pochodzenie Jezusa od szczególnego aktu stworzenia, gdy z Boga nastąpiło poczęcie Mesjasza w łonie Marii. Było to wydarzenie cudowne, znaczące początek - *genesis* - Jezusa z Nazaretu (Mat.1:18). Nie ma w ogóle mowy o "wiecznym synostwie," wskazującym na to, że Jezus żył już jako Syn *przed* poczęciem. Takie pojęcie wprowadzone zostało w kręgi chrześcijańskie po ukończeniu i zamknięciu dokumentów Nowego Testamentu. Nie należy ono do świata pojęć pisarzy biblijnych.

Kto powiedział, że Mesjasz jest Bogiem?

Większość czytających Pismo podchodzi do boskiego objawienia z całym arsenałem swych własnych, głęboko już ugruntowanych przypuszczeń. Nie zdają sobie sprawy z faktu, że ich zrozumienie tego, kim był Jezus, bierze się z systemów teologicznych wykształconych przez nie-biblijnych pisarzy. W taki sposób z pełną gotowością przyjmują sporą dawkę tradycji, utrzymując jednocześnie, że Biblia jest ich jedynym autorytetem.[4]

Podstawowe pytanie, na jakie musimy odpowiedzieć, brzmi: Na jakiej podstawie sam Jezus i wczesny kościół utrzymywali, że Jezus jest Mesjaszem? Odpowiedź wydaje się jasna. Było tak, bo zgodnie uznawano, iż w doskonały sposób wypełnił tę rolę, którą przepowiadał mu Stary Testament. Wykazał, że spełniał wszelkie "wymagania" na Mesjasza, wyłożone w hebrajskich prorocत्वach. Mateusz szczególnie uwielbia przytaczać Stary Testament, w miarę jak jego prorocтва wypełniały się w życiu Jezusa (Mat. 1 : 23, 2:6, 15, etc.), a Marek, Łukasz i Jan oraz Piotr (w pierwszych rozdziałach Dziejów Apostolskich) z równą siłą obstają przy tym, że Jezus doskonale pasuje do starotestamentowego opisu Mesjasza. Paweł spędził większą część swej działalności udowadniając z Pism hebrajskich, że Jezus był

obiecany Chrystusem. Gdyby osobowość Jezusa nie odpowiadała opisom Mesjasza w Starym Testamencie, wówczas nie byłoby żadnych powodów, by w ogóle uznać za podstawne prawo Jezusa do tytułu Mesjasza. W tym miejscu koniecznie trzeba zadać pytanie, czy Stary Testament gdziekolwiek sugeruje, że Mesjasz miał być "równorzędnym Bogiem", drugim nie stworzonym bytem, który porzuca swą wiekiustą egzystencję w niebie, aby stać się człowiekiem. Jeżeli Stary Testament nic na ten temat nie mówi - a przecież z taką troską przekazuje nawet najdrobniejsze szczegóły dotyczące mającego nadejść Mesjasza - wówczas za podejrzanane musimy uważać głosy twierdzące, że Jezus jest zarówno Mesjaszem jak i drugą samoistną odwieczną osobą Boga i że przysługuje mu tytuł "Boga" w jego pełnym znaczeniu.

Jaki portret Mesjasza nakreślony jest w hebrajskich pismach? Kiedy nowotestamentowi chrześcijanie poszukują dowodów na to, że Jezus był Mesjaszem, chętnie przytaczają zapis z V Księgi Mojżeszowej 18:18: "Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty [Mojżesz]. Włożę moje słowa w jego usta i będzie mówił do nich wszystko, co mu rozkażę." Zarówno Piotr (Dzieje 3:22) jak i Szczepan (Dzieje 7:37) przytaczali ten tekst, aby udowodnić, że właśnie Jezus jest "owym obiecany prorokiem" (Jana 6:14), który miał wywodzić się z rodziny izraelskiej i spełnić rolę podobną tej, którą wypełniał Mojżesz. W Jezusie właśnie wzbudził Bóg owego Mesjasza, z dawna oczekiwanego bożego mówcę, Zbawiciela Izraela i całego świata. Jak to powiedział Piotr, "Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych" (Dzieje 3:26).

Inne klasycznie mesjanistyczne wersy obiecywały, że "narodzi się dziecko" Izraelowi (Izajasza 9:5), "potomstwo kobiety" (I Księga Mojżeszowa 3:15), potomek Abrahama (Galacjan 3:16) i potomek królewskiego rodu Dawida (II Samuela 7:14-16; Izajasza 11:1). Miał być władcą urodzonym w Betlejem (Mateusza 2:6; Micheasza 5:2). Pośród przysługujących mu tytułów były też takie, jak "Bóg Mocny", czy "Ojciec Odwieczny" (Izajasza 9:5). Ten właśnie fragment z Izajasza jest jedynym, jaki wydaje się umieszczać Mesjasza w kategorii bytów, które nie zostały stworzone, chociaż myśl taka spowodowałaby oczywiście kryzys monoteizmu. Jednakże, wyczulony czytelnik Pisma będzie świadomy tego, że nie wolno pozwolić jednemu tylko fragmentowi Pisma obalić poglądu, przy którym tak uparcie obstawał Stary Testament - a mianowicie, że tylko jedna osoba prawdziwie jest Bogiem. Nie wolno zapominać, że święte wyrocznie powierzone były Żydom, którym nigdy nie przysłoby do głowy, iż boski tytuł nadany Mesjaszowi Królowi, oznacza to, że jest on częścią odwiecznego Boga, teraz nagle i tajemniczo składającego się z dwóch osób - zaprzeczając całemu dziedzictwu myśli, za którym opowiadał się Izrael. Określenie "bóg mocny" z Izajasza 9:6 zdefiniowane jest przez wiodący Leksykon Hebrajski jako "boski bohater, odzwierciedlający boski majestat." To samo źródło podaje, że słowo "bóg" użyte przez Izajasza, jest w innych miejscach Pisma stosowane na określenie "ludzi wysokich pozycją i rangą", jak też i aniołów. Co się tyczy zwrotu "ojciec odwieczny", to tytuł ten rozumiany był przez Żydów jako "ojciec nadchodzącego [Mesjańskiego] wieku." [5] Powszechnie uznawano to, że istota ludzka może być "ojcem dla mieszkańców Jeruzalemu i dla domu judzkiego" (Izajasza 22:21).

Psalm 45 określa wprawdzie owego "idealnego" Mesjasza-Króla jak "boga", ale nie ma żadnego powodu aby wobec tego przypuszczać, że poczyniono tu jakiś kompromis odnośnie żydowskiego monoteizmu. Słowo "bóg" (w tym przypadku elohim) stosowano nie tylko na określenie jedyne Boga, ale również "do boskich przedstawicieli w świętych miejscach lub tych, którzy odzwierciedlali boski majestat i moc" (Hebrew and English Lexicon of the Old Testament - Brown, Driver, and Briggs, str.42,43). Psalmista oraz cytujący go autor Listu do Hebrajczyków (Hebrajczyków 1:8) świadomi byli sensu, w jakim użyli słowa "bóg" na określenie Mesjasza-Króla i zaraz pospieszyli dodać, że to Bóg Mesjasza nadał mu królewskie przywileje (Psalm 45:7). Nawet przytaczany często tekst z Micheasza 5:1 o pochodzeniu Mesjasza nie wskazuje na konieczność przyjęcia teorii o jego rzeczywistej i literalnej preegzystencji. W tej samej księdze podobnego określenia czasu użyto mówiąc o obietnicach danych Jakubowi "za dawnych dni" (Micheasza 7:20). Jasne jest, że obietnica Mesjasza została dana też dawno - w początkowych momentach historii ludzkości (I Mojżesz. 3:15; por. I Mojżesz. 49:10; IV Mojżesz. 24:17-19).

W Starym Testamencie nie znajdujemy - tak zresztą jak nie znajdował ich sam Jezus ani apostołowie - żadnych przepowiedni dotyczących Chrystusa, które sugerują, że wieczny, nieśmiertelny byt miał stać się istotą ludzką jako obiecany Król Izraela. Ten Król miał się narodzić w Izraelu, jako potomek Dawida poczęty z dziewicy (II Samuela. 7:13-16; Izajasza 7:14; Mateusza 1:23). I tak właśnie, spełniając wszystkie te warunki, za panowania Cesarza Augusta pojawił się na scenie Mesjasz.

Syn Boga

Źródłem trwającego od dawna zamieszania odnośnie tożsamości Jezusa jest założenie, zaczerpnięte z

wielowiekowej tradycji myślowej, że tytuł "Syn Boga" ("Syn Boży") musi oznaczać w Pismach istotę, która nie została stworzona, a która jest częścią Boga. Takiego pojęcia z całą pewnością nie można dopatrzeć się w Pismach. Fakt, że tak mocno zakorzeniło się ono w myśleniu ludzkim, stanowić może tylko dowód na to, jaką moc ma indoktrynacja teologiczna. W Biblii, "Syn Boży" jest określeniem zamiennym i zasadniczo synonimicznym do tytułu "Mesjasz". I tak, Jan poświęca całą swą ewangelię jednemu tematowi przewodniemu - abyśmy uwierzyli i zrozumieli "że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga" (Jana 20:31). Podstawę do jednakowego traktowania obydwóch tytułów znajdujemy w jednym z ulubionych starotestamentowych fragmentów - w Psalmie 2: "Powstają królowie ziemscy i książęta zmagają się spolem przeciw Panu i Pomazańcowi jego" którego Bóg ustanowił Królem w Jerozolimie (wers 6), i o którym mówi on: "Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem. Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo" (wersy 7,8) Jezus nie waha się odnieść wszystkie te wersy do siebie i widzi je jako przepowiednię tego, że on i jego naśladowcy panować będą nad narodami (Objawienie 2:26, 27).^[6] Dla Piotra Mesjasz i Syn Boży to jedno, gdy wiedziony Bożym objawieniem potwierdza swą wiarę w Jezusa: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego" (Mat. 16:16). Najwyższy kapłan pyta Jezusa: " Czy Ty jesteś Chrystus, Syn Błogosławionego?" (Marka 14:61). Natanael rozumie, że Syn Boży to nie kto inny jak Król Izraela (Jana 1:49), Mesjasz (wers 41), ten " o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy" (wers 45; por. V Księga Mojż. 18:15-18).

Tytuł "Syn Boży" jest również stosowany w Pismach na określenie aniołów (Hioba 1:6; 2:1; 38:7; I Księga Mojż. 6:2,4; Psalm 29:1; 89:6; Daniela 3:25), Adama (Łukasza 3:38), narodu izraelskiego (II Księga Mojż. 4:22), jak również do królów Izraela reprezentujących Boga oraz - w Nowym Testamencie - na określenie chrześcijan (Jana 1:12). Daremnie poszukiwać będziemy jakiegokolwiek zastosowania tego tytułu na określenie jakiegoś bytu, który nie został stworzony, a byłby członkiem, częścią Tego, którego określamy jako Pana Boga. W biblijnym obrazie Bożego synostwa nie ma po prostu miejsca na takie jego pojmowanie.

Łukasz bardzo dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że boskie synostwo Jezusa bierze swój początek w poczęciu Jezusa w łonie dziewicy; natomiast nic nie wie na temat jakiegokolwiek odwiecznego pochodzenia Jezusa: "Duch Święty zstąpi na ciebie [Mario] i moc Najwyższego zacięni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym" (Łukasza 1:35). Psalmista przypisał synostwo Mesjasza określonej chwili w czasie - "dziś" (Psalm 2:7) - z okazji wyznaczenia go na władcę świata. Dalsze zastosowanie Psalmu 2 znajduje Paweł w zmartwychwstaniu Jezusa (Rzym. 1:4).

Tak oto - jasno wyrażony przez Pisma, które Jezus nazywa Słowem Bożym - przedstawia się biblijny pogląd na synostwo Jezusa. Należy upatrywać jego początku w poczęciu Jezusa, jego zmartwychwstaniu, lub też od naznaczenia go na Króla. Łukaszowe widzenie synostwa Jezusa oparte jest na prorocत्वach mówiących, że Mesjasz narodzi się z kobiety, jako potomek Adama, Abrahama i Dawida (Mateusza 1:1, Łukasza 3:38). Teksty, które omówiliśmy nie zawierają żadnej informacji na temat odwiecznej preegzystencji Syna jako osoby.

Syn Człowieczy, Pan po prawicy Bożej

Tytułem "Syn Człowieczy" Jezus często określał samego siebie. Podobnie jak "Syn Boży" jest to określenie ściśle związane z mesjańską misją Jezusa; tak ściśle, że gdy Jezus z całą powagą potwierdza, iż jest Mesjaszem, Synem Boga, jednym tchem dodaje też, że najwyższy kapłan ujrzy "Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi" (Marka 14:61, 62).

Tytuł "Syn Człowieczy" najpełniej opisany jest w księdze Daniela 7:13, 14, gdzie postać ludzka ("Syn Człowieczy") otrzymuje od Ojca prawo do władania światem. Wyraźny jest związek tego obrazu z Psalmem 2 oraz z Psalmem 110, gdzie Dawid mówi o swym "Panu"(Mesjaszu), który siedzi po prawicy Pana(Ojca) dopóki nie przejmie swego urzędu jako zarządzający światem i nie zapanuje wśród nieprzyjaciół swoich (Psalm 110:2; por. Mat. 22:42-45). W Psalmie 80:18 występuje jeszcze raz jasne powiązanie między Synem Człowieczym a Mesjaszem - "Ręka twoja niech spocznie na mężu prawicy twojej, na synu człowieczym, któregoś sobie wychował."

Znaczące jest to, że pisarze Nowego Testamentu kładą wielki nacisk na Psalm 110 cytując go jakieś 18 razy i odnosząc go do Jezusa, który w tym czasie był już wyniesiony jako Mesjański Pan do nieśmiertelności po prawicy Bożej, dokładnie tak, jak przepowiedział psalmista. Jeszcze raz musimy zauważyć, że *odwieczne* synostwo obce jest wszystkim opisowym tytułom nadanym Mesjaszowi. Ten poruszający fakt powinien skłonić wszystkich studentów Biblii do porównania tego, czego zostali o Jezusie nauczeni, z obrazem Jezusa przedstawionym w Biblii. Wtedy byłoby widoczne, że obraz "odwiecznego

syna" nie pokrywa się z biblijnymi zapisami na temat Mesjasza. Obstając przy Jezusie, który jest istotą odwieczną, przechodzącą tylko chwilowo przez życie na ziemi, wielu wydaje się - można by rzec - "stawiać na złego konia."

Jezus twierdził, że NIE jest Bogiem

W Ewangelii Jana tożsamość Jezusa jest kwestią naczelną. Jan pisał, jak twierdzi, w jednym podstawowym celu - aby przekonać czytającego, że Jezus jest "Chrystusem, Synem Boga" (20:31). Według Jana Jezus niezwykle starannie odróżniał siebie od Ojca, "jedynego prawdziwego Boga" (17:3; por.5:44, 6:27). Chcąc znaleźć w tym, co opisał Jan, dowód na to, że Jezus jest "równy" Bogu, w sensie trynitariańskim, usiłujemy znaleźć coś, czego Jan nie miał na myśli i czego - mając na uwadze jego żydowskie pochodzenie - nie byłby w ogóle zrozumiał! Musielibyśmy przyznać, że Jan wprowadza całkowicie nowy obraz Mesjasza, zaprzeczający Staremu Testamentowi i temu przy czym zawsze obstawał Jan (i Jezus), a mianowicie, że tylko Ojciec jest prawdziwie Bogiem (Jana 5:44, 17:3). Mało prawdopodobne jest, by Pismo mogło samo sobie tak wyraźnie przeczyć.

Najwyższy czas, by pozwolić Jezusowi na przedstawienie prawdziwego stanu rzeczy. W Ewangeliach Mateusza, Marka i Łukasza czytamy, że Jezus wyraźnie i zdecydowanie opowiadał się za stanowczym monoteizmem Starego Testamentu (Marka 12:32-34). Czy wobec tego wprowadził zamieszanie w tej kwestii twierdząc, pomimo wszystko, że jest Bogiem? Odpowiedź podana jest jasno w Jana 10:34-36. Tam właśnie Jezus określa swą pozycję tak, jak określano w Starym Testamencie pozycję *ludzkich* przedstawicieli Boga. Jezus tak właśnie określił siebie wyjaśniając, co znaczy "być jedno z Ojcem" (10:30). Według Jezusa oznacza to jedność *działania*, w którym Syn doskonale reprezentuje Ojca. Dokładnie taki jest starotestamentowy ideał synostwa, który w niedoskonały sposób realizował się we władcach Izraela, natomiast doskonale wypełnienie miał znaleźć w Mesjaszu, wybranym przez Boga Królu.

Wywód przedstawiony w Jana 10:29 jest następujący: Jezus rozpoczął od stwierdzenia, że on i Ojciec są "jedno". Chodziło o jedność wspólnoty i funkcji, której zresztą - w innym miejscu - pragnął widzieć w związku swoich uczniów ze sobą samym i Ojcem (Jana 17:11,22). Słuchający go Żydzi rozumieli przez to, że Jezus utrzymuje, iż jest równy Bogu. Dało to Jezusowi sposobność do wytłumaczenia się. Tak naprawdę twierdził on, jak sam mówi, że jest "Synem Boga" (wers 36), które to określenie powszechnie rozumiane było wówczas jako synonim słowa "Mesjasz". Jezus dowodził, że jego roszczenia do synostwa nie były nieuzasadnione w świetle dobrze znanego faktu, iż nawet niedoskonałych swych przedstawicieli Bóg nazywał "bogami" (Psalm 82:6). Będąc dalekim od obstawania przy jakimkolwiek odwiecznym synostwie, przyrównał swą pozycję i funkcję do tych, jakimi cieszyli się sędziowie. Uważał siebie za - w najwyższym stopniu - przedstawiciela Boga, ponieważ był w unikalny sposób Synem Boga, owym jedynym jedynym Mesjaszem, poczętym w nadprzyrodzony sposób - tym, który był naczelnym tematem wszystkich starotestamentowych prorocत्व. W tym, co Jezus mówi o sobie samym, nie ma jednak absolutnie niczego, co sprzeciwiałoby się monoteizmowi Starego Testamentu, albo wymagałoby wprowadzenia zmian w świętym tekście z V Księgi Mojżeszowej 6:4. Jezusowe pojmowanie samego siebie leżało ściśle w ramach granic zakreślonych przez autorytatywne objawienie Boże zawarte w Piśmie. W przeciwnym razie roszczenia Jezusa do tytułu i pozycji Mesjasza byłyby nieważne, bowiem Pisma zostałyby naruszone.

Żydowski język Jana

Jeśli Jezus wyraźnie zaprzeczył, jakoby był Bogiem w Jana 10:34-36, byłoby wysoce nierozsądnym myśleć, że w innych miejscach mógł zaprzeczać samemu sobie. Ewangelię Jana powinno się studiować jedynie w oparciu o pewne aksjomatyczne zasady, które powinny być silnie zakorzenione w umyśle czytającego. Pierwszą z nich jest prawda o tym, że Jezus i "jedyn prawdziwy Bóg" z (Jana 17:3) nie są tym samym. Drugą jest to, że jedynie Ojciec jest Bogiem (Jana 5:44). Sam Jezus mówi, jak czytaliśmy, że określenia "bóg" można użyć w stosunku do człowieka reprezentującego Boga, co z pewnością nie oznacza, że są sobie równi. Jezus jasno określa siebie samego jako "Syna Bożego" (Jana 10:36). W Jana 10:24, 25 Jezus powiedział im "wyraźnie", że jest Mesjaszem, ale nie uwierzyli mu. Jezus często stwierdza, że został "posłany przez Boga". To, co przeciętny czytelnik rozumie przez takie określenie, zupełnie nie jest zgodne z tym, na co wskazuje Jan. Jan Chrzciciel był również "posłany od Boga", co nie oznacza, że istniał przed swym urodzeniem (Jana 1:6). Prorocy, ogólnie rzecz biorąc, są "posyłani" od Boga (Sędziów 6:8; Micheasza 6:4), a sami uczniowie również mają być "posłani", tak jak Jezus był posłany (Jana 17:18). "Zesłany z nieba" nie musi oznaczać opuszczenia jakiegoś poprzedniego życia, tak samo jak ciało Jezusa, określone jako "chleb, który zstępuje z nieba" (Jana 6:50,51), wcale nie było dosłownie chlebem, który zostałby - również w dosłownym tego słowa znaczeniu - opuszczony z nieba. Nikodem uznawał to, że Jezus przyszedł od Boga (Jana 3:2), ale wcale nie uważał go za już uprzednio istniejącego. Tak samo Żydzi, gdy mówili o proroku, "który miał przyjść na świat" (Jana 6:14; V

Mojż.18:15-18), nie mieli na myśli tego, że prorok ów żył przed swoimi narodzinami. Jakub mówi, że "wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały *zstępuje z góry* od Ojca światłości" (Jakuba 1:17). "Zstępujący z góry" jest zwrotem, którym - jakby w sposób graficzny - Jezus i Żydzi opisywali boskie pochodzenie, które w pełni można przypisać Jezusowi dzięki jego poczęciu z dziewicy.

"Preegzystencjonalne" stwierdzenia w Ewangelii Jana (Jana 3:13; 6:62) łączą się z określeniem "Syn Człowieczy", które oznacza istotę ludzką. Wniosek, jaki można by co najwyżej wyciągnąć z tych wersów jest taki, że Jezus był *istotą ludzką* żyjącą w niebie, zanim narodził się na ziemi ! Jednakże tego rodzaju wyjaśnienie jest zbędne jeśli weźmie się pod uwagę, że już 600 lat wcześniej Daniel widział - w *wizji* - Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Ojca, a więc zajmującego pozycję, którą - jak mówi Nowy Testament - zyskał dopiero poprzez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Jako Mesjasz, Jezus widział siebie w roli tego, który miał być wywyższony aż do nieba, ponieważ zgodnie z natchnioną wizją Daniela takie właśnie było przeznaczenie Mesjasza, poprzedzające jego *powtórne* przyjście w chwale. Wszystko to widziane było wprzód przez Daniela, przed narodzeniem Mesjasza. Dlatego Jezus oczekiwał tego, że zasiądzie po prawicy Ojca, gdzie już "pierwej" był widziany w wizji jako *wywyższona istota ludzka* - Syn Człowieczy (Jana 6:62). Powiedzenie, że Jezus istotnie i naprawdę był u tronu Ojca w niebie jako istota ludzka zanim narodził się w Betlejem, oznacza błędne zrozumienie zarówno Jana jak i Daniela. Prawda jest taka, że Jezus *musiał się narodzić*, zanim cokolwiek z tego, co przepowiedziano o nim w Starym Testamencie, mogło się spełnić.

Chwała przed Abrahamem

Jezus znalazł zapis swej własnej historii w Pismach hebrajskich (Łuk. 24:27). Rola Mesjasza była tam bardzo jasno opisana. Nic w tych natchnionych przez Boga zapisach nie wskazywało na to, że pojawienie się Mesjasza miało w radykalny sposób zakłócić monoteizm Starego Testamentu. Jest całe mnóstwo dowodów na poparcie faktu, że uczniowie nigdy - nawet przez jedną chwilę - nie poddawali w wątpliwość absolutnej jedności Boga. Nie widać też, by pojawienie się Jezusa stworzyło jakikolwiek teoretyczny problem dotyczący monoteizmu. Dlatego też destrukcyjne dla jedności i zwartości Biblii jest stwierdzenie, że poprzez jeden czy dwa wersy w Ewangelii Jana Jezus zaprzecza podstawowemu wyznaniu swej wiary, a mianowicie temu, że Ojciec jest jedynym prawdziwym Bogiem (17:3), jak też, że sam Jezus mógł wynieść siebie daleko ponad rodzaj ludzki, twierdząc, że istniał odwiecznie w świadomy sposób. Jego modlitwę o chwałę, którą miał u Ojca "zanim świat powstał" (17: 5) należy rozumieć, jako pragnienie otrzymania chwały już przygotowanej dla niego w planie Ojca. Czyż nie podobnie rzecz miała się z uczniami ? Jezus mówi, że chwała, którą przewidział dla uczniów, już została im "dana", lecz przecież uczniowie *jeszcze jej nie przyjęli* (Jana 17:22).[7]

Typowym dla żydowskiego sposobu myślenia było to, że wszystko, co w Bożym planie miało najwyższą wartość - Mojżesz, Zakon, żal za grzechy, Królestwo Boże i Mesjasz - uważano za istniejące z Bogiem "od zawsze". W takim rozumieniu Jan może mówić o ukrzyżowaniu, jako o czymś, co "dokonało się" przed założeniem świata" (Objawienie 13:8, Biblia Króla Jakuba). Piotr, piszący pod koniec pierwszego wieku, wciąż pojmując "preegzystencję" Jezusa jedynie jako jego istnienie w myśli Bożej dotyczącej tego, co ma nadejść (I Piotra 1:20). Jego kazania w początkowych rozdziałach Dziejów Apostolskich odzwierciedlają dokładnie ten sam punkt widzenia.

Ale co jeśli chodzi o ten tak popularny tekst z Jana 8:58, mówiący o tym, że Jezus istniał przed Abrahamem ? Czy rzeczywiście Jezus w końcu mieszka wszystko mówiąc z jednej strony, że tylko Ojciec jest "jedynym prawdziwym Bogiem" (17:3, 5:44) oraz, że on sam *nie* jest Bogiem ale Synem Bożym (Jana 10:36), a z drugiej strony, że on - Jezus - również nie został stworzony i istniał zawsze? Czy Jezus zakreśla swój status w ramach pojęć istniejących w Starym Testamencie (Jana 10:36; Psalm 82:6, 2:7) tylko po to, by za chwilę postawić nierozwiązywalną zagadkę mówiąc, że istniał jeszcze przed narodzinami Abrahama ? Czy cały problem trynitariański, który zresztą do tej pory nie został satysfakcjonująco rozwiązany, ma brać swój początek w jednym wersie Ewangelii Jana ? Czyż nie byłoby daleko mądrzej czytać Jana 8:58 w świetle tego, co Jezus mówi dalej w wersie 10:36, oraz w zgodności z resztą Pism?

Ewangelia Jana jest tak mocno przesączona żydowskim duchem tamtych czasów, że wysoce naturalnym jest myśleć, iż Jezus mówiąc używał pojęć, których wówczas używali ludzie wyćwiczeni w tradycji rabinistycznej. Dla myśli żydowskiej twierdzenie o "preegzystencji" nie jest równoznaczne z twierdzeniem o tym, że jest się bytem, który nie został stworzony ! Oznacza natomiast posiadanie znaczenia w Bożym planie. Jezus z pewnością jest centralną postacią stworzenia. Jednak stwórcza działalność jedynego Boga i jego plan zbawienia nie objawiły się w jedynej w swym rodzaju, stworzonej istocie - Synu - dopóki ten się nie narodził. Osoba Jezusa miała swój początek, gdy Bóg wyraził siebie samego, swoje cechy i charakter, poprzez istotę ludzką (Jana 1:14).[8]

Ogólnie uznaną prawdą jest to, że rozmowy pomiędzy Jezusem a Żydami często prowadzone były w bardzo podchwytliwy sposób. W Jana 8:57 Jezus nie powiedział wcale, jak Żydzi wydawali się rozumieć, że widział Abrahama. Powiedział natomiast, że Abraham radował się oglądając dzień Mesjasza (wers 56). Patriarcha ten oczekiwał zmartwychwstania w dniu ostatecznym (Jana 11:24; Mat. 8:11) oraz udziału w Mesjańskim Królestwie. Jezus istotnie utrzymywał, że przewyższa Abrahama, lecz w jakim sensie? Jako "Baranek Boży" został "ukrzyżowany przed założeniem świata" (Obj. 13:8 - Biblia Króla Jakuba; I Piotra 1:20) - oczywiście nie w dosłownym tego słowa znaczeniu, lecz w Bożym planie. W taki sam sposób Jezus również 'był' przed Abrahamem. Abraham 'ujrzał' Mesjasza 'oczami' wiary^[9] i w takim sensie Mesjasz i jego królestwo zaistniały jeszcze przed przyjściem Chrystusa. Wyrażenie 'Jam jest' w Jana 8:58 z całą pewnością nie oznacza "Jam jest Bóg". **Nie** jest ono - jak się często utrzymuje - boskim imieniem z II Księgi Mojżeszowej 3:14, gdzie Jahwe ogłasza: "Jestem, który jestem"- ('ego eimi o ohn') [tłumaczenie angielskie: Jestem Tym, który istnieje sam z siebie - przyp. tłum.]. Jezus nigdy nie utrzymywał, iż należy mu się ten tytuł. Właściwy przekład słów 'ego eimi' z Jana 8:58 brzmi: 'Jam jest on,' tzn. obiecany Chrystus. Dobrze jest porównać ten wers na przykład z Jana 4:26, gdzie napisano: "Ja, który mówię z tobą, jestem nim [Chrystusem]".^[10]

Jezus był 'przeznaczony' do spełnienia swej misji jeszcze przed założeniem świata, czyli zanim istniał Abraham. Stwierdzeniem takim Jezus domaga się uznania swej całkowicie wyjątkowej roli w Bożym planie.

Słowo 'Logos' w Jana 1:1

Nie ma żadnego powodu, poza - oczywiście - siłą przyzwyczajenia, by w "Słowie" z Jana 1:1 dopatrywać się drugiej boskiej osoby, *która miałaby istnieć przed narodzeniem Jezusa.*^[11] Podobne uosobienie mądrości z Księgi Przysłów 8:22,30, czy z Łukasza 11:49 nie oznacza, że mądrość jest drugą boską osobą. Nie ma żadnej możliwości, by do istoty Pana Boga dokooptować "drugą boską osobę" i wciąż zachować taki Jego obraz, jaki mieli Jan czy Jezus. Ojciec pozostaje tym, kim zawsze był - "jedynym prawdziwym Bogiem" (17:3), "który jedynie jest Bogiem" (5:44). Czytając słowo *Logos* ("Słowo") z perspektywy Starego Testamentu widzimy, że właśnie ono - Słowo wypowiedane przez Boga - było czynnikiem kreującym w procesie stwarzania, było tym życiodajnym rozkazem, dzięki któremu wszystko się stało (Psalm 33:6-12). Słowo Boże jest mocą, która wykonuje Jego wolę (Izajasza 55:11). Jeżeli czerpiemy gdziekolwiek z Nowego Testamentu, wówczas przyrównujemy Słowo z twórczym przesłaniem o zbawieniu - z ewangelią. Takie jest znaczenie określenia "Słowo" w całym Nowym Testamencie. (Mateusza 13:19, Galacjan 6:6, etc.)

To przez tak właśnie pojmowane 'Słowo' "wszystko [...] powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało" (Jana 1:3). W Jana 1:14 Słowo materializuje się w prawdziwej ludzkiej istocie, która swój boski rodowód bierze z cudownego poczęcia. Od tego momentu, to znaczy od chwili "gdy nadeszło wypełnienie czasu" (Galacjan 4:4), jedyny Bóg wyraża się w nowym stworzeniu, które jest odpowiednikiem tego, co pierwotnie Bóg stworzył w Adamie. Poczęcie i narodziny Jezusa zaznaczają nową, bezprecedensową erę w historii zakreślanej Bożym planem. Jako drugi Adam, Jezus przygotowuje grunt pod cały program zbawienia. Jest pionierem na drodze do nieśmiertelności. W nim Boży cel objawia się w końcu w istocie ludzkiej (Hebr. 1:1-2). Wszystko to nie oznacza jednak, że Jezus porzucił jedno życie na rzecz innego. Takie postawienie sprawy zakłóciłoby poważnie paralelę, jaka istnieje pomiędzy Jezusem i Adamem, który również był "Synem Bożym" poprzez bezpośrednie stworzenie (Łukasza 3:38). Nie zgadzałyby się również z czystym monoteizmem objawianym w całym Piśmie, które "nie może być naruszone" (Jana 10:35). Wyobrażenie o odwiecznie istniejącym Synu bardzo gwałtownie narusza biblijny schemat, rzucając wyzwanie monoteizmowi i poddając w wątpliwość prawdziwe człowieczeństwo Jezusa (I Jana 4:2; II Jana 7) - Nowego Syna przez którego Bóg przemawia do ludzi w pierwszym wieku naszej ery; tego, który jest ostatnim Słowem Boga skierowanym do tego świata (I Jana 4:2; II Jana 7).

Takie pojmowanie przedstawienia Jezusa w Ewangelii Jana wprowadzi harmonię pomiędzy Janem i jego kolegami - apostołami, a monoteizm Starego Testamentu pozostanie nienaruszony. Fakty z historii kościoła pokazują, że monoteizm hebrajskich Pism został wkrótce po powstaniu Nowego Testamentu zarzucony pod wpływem obcej greckiej myśli. W tym samym czasie zapomniano o warunkach, jakie - według Pism - musiał spełniać Mesjasz. Wraz z tym zarzucono przekonanie o rzeczywistości przyszłego Mesjańskiego Królestwa. Wynikiem takiej zmiany myślenia były całe lata sporów - nierozwiązanych zresztą do tej pory - nad tym, jak już istniejąca druga osoba boska mogła być połączona z prawdziwie ludzką istotą w jedno, będące oddzielnym indywiduum. Pojęcie literalnej preegzystencji Mesjasza jest tą częścią chrystologicznej łamigłówki, która nie chce pasować do całości. Bez niej, natomiast, wyłania się jasny obraz Jezusa przedstawiony w hebrajskich objawieniach i w naukach apostołów. Bóg, Ojciec, istotnie

pozostaje jedynym prawdziwym Bogiem, który jedynie jest Bogiem (Jana 17:3, 5:44), a jedność Jezusa z jego Ojcem zawiera się w jedności *działania*. Jezus będący prawdziwie Synem, tak jak pojęcie to jest wszędzie w Biblii rozumiane (Jana 10:36), był ze swym Ojcem jedno w tym, co robił. Jeżeli chrześcijaństwo ma być odrodzone i zjednoczone, będzie to musiało nastąpić w oparciu o prawdziwe podstawy wiary w Jezusa, Mesjasza z Biblii, bez zwodniczych spekulacji Greków, okazujących bardzo mało względu dla świata hebrajskiego, w którym przecież chrześcijaństwo miało swój początek.

"Boskość" Jezusa

Powiedzenie, że Jezus nie jest Bogiem, nie jest równoznaczne z zaprzeczeniem temu, iż był on w jedyny i unikalny sposób wypełniony boską naturą. Boskość jest - rzecz by można - "wbudowana" w Jezusa dzięki jego wyjątkowemu poczęciu pod wpływem Ducha Świętego, jak też dzięki temu, że Duch został mu udzielony bez miary (Jana 3:34). Paweł uznawał fakt, iż w Jezusie "zamieszkała cała pełnia boskości" (Kol.1:19; 2:9). W Jezusie-człowieku widzimy chwałę jego Ojca (Jana 1:14). Dostrzegamy to, że sam Bóg będąc "w Chrystusie świat z sobą pojednał" (II Kor. 5:19). Syn Boży jest więc zwieńczeniem Bożego stworzenia. Jest człowiekiem, w którym w pełni przejawiał się charakter Boga. Chwała Ojca objawiona już była - w daleko mniejszym stopniu - w Adamie (Ps. 8:5; por. I Mojż. 1:26), lecz dopiero w Jezusie wola Ojca została przedstawiona w pełni. Nic z tego, co Paweł mówi o Jezusie, nie wskazuje na to, że Jezus nie był istotą ludzką. Obecność Boża zamieszkująca świątynię nie zamieniała jej automatycznie w Boga! Rzadko zauważa się, że wysoki stopień "boskości" przypisywany jest przez Pawła również chrześcijaninowi[12], którego zamieszkuje duch Mesjasza (Efez 3:19). Jak "Bóg był w Chrystusie" (II Kor. 5:19), tak Chrystus był "w Pawle" (Gal. 2:20). Paweł modlił się też, by chrześcijanie "zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą" (Efezj. 1:23; 3:19). Piotr mówi o wierzących "będących uczestnikami boskiej natury" (II Piotra 1:4). To, co jest prawdą o chrześcijanach, jest również - w dużo większym stopniu - prawdą o Jezusie, który był "pionierem", prowadzącym innych poprzez proces zbawienia po tym, jak sam z powodzeniem przezeń przeszedł.

W postaci Bożej

Pomimo ogromnej ilości dowodów z Nowego Testamentu wskazujących na to, że apostołowie zawsze odróżniali Jezusa od "jednego Boga, Ojca" (I Kor.8:6), wielu z całym przekonaniem odnajduje w wersach 5-11 z 2 rozdziału listu do Filipian tradycyjne spojrzenie na Jezusa jako drugą nie-stworzoną istotą będącą w pełni Bogiem. Zakrawa na paradoks to, że osoba pisząca na temat chrystologii w książce p.t. "Słownik Kościoła Apostolskiego" ["Dictionary of the Apostolic Church"] może stwierdzić, iż "Paweł nigdy nie nadaje Chrystusowi imienia Boga, ani nie opisuje go jak Boga", i jednocześnie znaleźć w Filipianach 2 opis odwiecznego "przed-życia" Chrystusa w niebie.[13]

Niedawne i szeroko uznane studium biblijnego spojrzenia na Chrystusa - *Christology in the Making*, Jamesa Dunn'a - wskazuje na niebezpieczeństwo wyciągania ze słów Pawła wniosków poczynionych przez późniejsze pokolenia teologów, "ojców" kościoła greckiego, w czasach następujących po okresie w którym powstały pisma Nowego Testamentu. Skłonność do doszukiwania się w Piśmie tego, w co już wierzymy, jest zupełnie naturalna, bowiem nikomu z nas nie jest łatwo dopuścić, że zrozumienie, które nabyliśmy do tej pory, nie zgadza się z Biblią.(Problem ten staje się szczególnie ważki, gdy zajmujemy się nauczaniem i głoszeniem Biblii.)

Jednakże, czy nie spodziewamy się od Pawła zbyt wiele, gdy oczekujemy, że kilka krótkich wersów miałyby mu wystarczyć, by przedstawić nową odwieczną istotę, różną od Ojca? Czy miałyby przy pomocy kilku wersów zagrozić ścisłemu monoteizmowi, o którym wyrażał się wszędzie indziej tak niezwykle jasno ? (I.Kor.8:6; Efez.4:6; I Tym. 2:5). Jak Paweł, wybitny teolog, mógłby wznieść dysputę wokół problemu Trójcy, nie będąc w ogóle świadomym istnienia takiego tworu ?

Nowe spojrzenie na Filipian 2 powoduje, iż nasuwa się pytanie: Czy w tych wersach Paweł rzeczywiście chciał wskazać - jeden jedyny raz - na to, że Jezus żył jeszcze przed swym narodzeniem ? W wersach tworzących kontekst dla owych kilku spornych Paweł namawiał i zachęcał świętych do pokory. Można zadać sobie pytanie, czy jest możliwe, by Paweł - w ramach takiej właśnie lekcji - poleciłby tym, którzy list czytali, aby wzorowali się na kimś, kto będąc odwiecznie Bogiem podjął decyzję, aby stać się człowiekiem. Wydaje się również dziwne, by Paweł mógł mówić "Jezus Mesjasz" w odniesieniu do pre-istniejącego Jezusa, gdyż wówczas niejako negowałby fakt, że i ten tytuł i pozycję Jezus otrzymał poprzez swe narodzenie.

To, co Paweł pisze w Filipianach 2, łatwo można zrozumieć przez pryzmat ulubionego tematu Pawła - chrystologii Adamowej. Adam był tym, który był na obraz Boga jako Boży syn (I Mojż. 1:26; Łuk. 3:38),

tak jak i Jezus - drugi Adam (I Kor. 15:45) - który był w postaci Bożej (słów "obraz" i "postać" można używać zamiennie). [14] Jednakże podczas gdy Adam, pod wpływem Szatana, próbował zakosztować bycia równym Bogu ("Będziecie jak Bóg" - I Mojż.3:5), Jezus nie zrobił niczego podobnego. Chociaż miał wszelkie prawo do zajmowania boskiej pozycji, ponieważ był Mesjaszem odzwierciedlającym boską Obecność, równość z Bogiem nie była czymś, czego się domagał i co chciał osiągnąć. W zamian, porzucił wszelkie przywileje, odrzucając proponowaną mu przez Szatana władzę nad królestwami świata (Mat.4:8), i zachowywał się przez całe swe życie jak sługa. Doszedł nawet do tego, że zgodził się umrzeć na krzyżu jak złoczyńca.

W odpowiedzi na takie pełne pokory życie, Bóg wywyższył teraz Jezusa do pozycji Mesjasza Pana po swej prawicy, tak jak to przepowiedział Psalm 110. Paweł nie mówi, że Jezus odzyskał pozycję, którą niegdyś posiadał, a którą jedynie porzucił na jakiś czas. Raczej, Paweł wskazuje na to, że Jezus został wywyższony po raz pierwszy dopiero po swym zmartwychwstaniu. Chociaż całe życie był Mesjaszem, jego pozycja została publicznie potwierdzona, gdy uczyniony został "i Panem i Chrystusem" (Dzieje 2:36; Rzym. 1:4). Jeżeli za motyw przewodni relacji Pawła o życiu Jezusa uznamy opis tego, jak Jezus wciąż z całą świadomością rezygnował ze swych praw i zapierał się samego siebie, wówczas dostrzeżemy ścisły związek z innym wersem, w którym Paweł komentuje postawę Jezusa: "Będąc bogatym, stał się dla was ubogim" (II Kor.8:9). Adam upadł, lecz Jezus umniejszył się i usunął w cień z własnej woli.

Tradycyjne rozumienie fragmentu z Filipian 2 opiera się niemal wyłącznie na rozumieniu zwrotu "w postaci Bożej" jako odniesienia do preegzystencji Jezusa w niebie. Dużą rolę w umocnieniu się takiego poglądu odegrały przekłady Biblii. Czasownik "był"- taki jak w zwrocie "był w postaci Bożej"- często pojawia się w Nowym Testamencie i w żadnym wypadku nie znaczy "odwiecznie istniejący", choć niektóre wersje Biblii usiłują narzucić mu takie właśnie znaczenie. W I Liście do Koryntian 11:7 Paweł mówi, że mężczyzna nie powinien nakrywać głowy, bo jest odbiciem i obrazem chwały Bożej. Czasownik użyty tutaj ma takie samo znaczenie jak jego forma : "był" występująca tam, gdzie mowa o Jezusie w postaci Bożej. Jeżeli zwyczajny człowiek jest odbiciem i obrazem chwały Bożej, o ileż bardziej jest to prawdziwe w odniesieniu do Jezusa - będącego pierwszym doskonałym przedstawicielem Boga, pierwszym człowiekiem, w którym zamieszkały wszelkie przymioty boskiej natury (Kol.2:9). Zamierzeniem Pawła w liście do Filipian 2 nie jest wprowadzenie zupełnie nowego, obszernego tematu "O odwiecznej istocie, która stała się człowiekiem", ale przedstawienie prostej lekcji na temat pokory. Mamy mieć takie samo odniesienie do życia i do siebie samych, jak Jezus i myśleć mamy tak samo, jak on. Nikt nie prosi nas jednak, byśmy wyobrazili sobie siebie, jako odwieczne boskie istoty, które właśnie mają rzec się swej boskości i zstąpić na ziemię jako ludzie.

Nie jest powszechnie znanym fakt, iż wielu ludzi miało poważne zastrzeżenia co do odczytywania Filipian 2 jako stwierdzenia o preegzystencji Jezusa. A.H.McNeile [15], profesor teologii, napisał w 1923 roku: *"Paweł błaga Filipian, aby odstąpili od sporów i aby postępowali wobec siebie z pokorą. W II Koryntian 8:9 zachęca swych czytelników do hojności w datkach na biednych. Pytamy, czy byłoby naturalne dla Pawła, aby podkreślił znaczenie tych prostych moralnych nauk przy pomocy przypadkowych odniesień do niezwykle szerokiego problemu wcielenia - jedynych zresztą jakie poczynił na ten temat. Wielu sądzi, że proste Pawłowe nawoływanie zyskałoby raczej, gdyby wskazał na inspirujący przykład Chrystusowej pokory i zaparcia się samego siebie - podobnie jak w II Koryntian 10:1: 'Napominam was przez cichość i łagodność Chrystusową[...]' "* Autor powyższego komentarza proponuje następujący przekład wersów z Filipian 2: *"Chociaż Jezus przez całe swe życie był boski, jednak nie uważał, by traktowanie go na równi z Bogiem było przywilejem wartym utrzymania za wszelką cenę. Z własnej woli poniżył się (wyzbywając się wszelkiej i boskiej chwały), przyjmując postawę sługi."* Paweł wskazuje na fakt, iż Jezus pojawił się na ludzkiej scenie jak każdy inny człowiek. Jego życie w całości było ciągłym procesem samouniżania się, którego szczytowym momentem była śmierć przez ukrzyżowanie. Drugi Adam, nie tak jak pierwszy, podporządkował się całkowicie woli Boga i w następstwie tego dostąpił najwspanialszego wywyższenia.

Jezus Głową Nowego Stworzenia

Paralela pomiędzy Adamem i Jezusem tworzy podstawy dla Pawłowego pojmowania Mesjasza. Chrystus ma taki sam związek z nowym stworzeniem, jaki miał Adam ze stworzeniem zapoczątkowanym w I Księdze Mojżeszowej. Począwszy od Jezusa, ludzkość zaczyna od nowa. W Jezusie - człowieku będącym przedstawicielem Boga, nowym Adamie - zaczynamy wszystko od początku. Podobieństwo między Adamem i Jezusem zostaje jednak poważnie naruszone, jeśli przyjąć, że Jezus mimo wszystko nie miał swego początku jako człowiek. Jak Adam został stworzony jako "Syn Boży" (Łuk.3:38), tak i poczęcie Jezusa ustanowiło go "Synem Bożym" (Łuk.1:35). Oczywiście Adam jest z ziemi (IKor.15:47), podczas

gdy Jezus jest "człowiekiem z nieba -". Według Pawła oznacza to, że Jezus nie zszedł z nieba przy swych narodzinach, lecz że przyjdzie z nieba przy swym drugim przyjściu, aby wzbudzić wiernych zmarłych. (I Kor. 15:45 i dalsze). W tym miejscu zauważamy skazę na tradycyjnym wyobrażeniu o preegzystencji. Mówiąc o zejściu Chrystusa z nieba na ziemię, Paweł koncentruje swoje myśli na Parousia - powtórnym przyjściu Chrystusa. Dopiero później centrum zainteresowania myśli ludzkiej przeniosło się na moment jego narodzin. Tak więc, co jest ciekawe, tradycyjne schematy powodują, iż mamy patrzeć w przeszłość, podczas gdy sama Biblia kieruje nasz wzrok głównie ku przyszłemu, ponownemu przyjściu Mesjasza w chwale.

Właśnie jako głowę nowego stworzenia i centrum Bożego kosmicznego planu Paweł opisuje Jezusa w liście do Kolosan 1. Jego zamierzeniem jest wskazanie zwierzchniej pozycji, którą Jezus zyskał poprzez zmartwychwstanie, oraz podkreślenie jego naczelnej roli w nowym porządku. Paweł kładzie na to nacisk, aby przeciwstawić się twierdzeniom rywalizujących wówczas z chrześcijaństwem systemów religijnych, które zagrażały wierzącym w Kolosach. Wszystkie władze zostały stworzone "w Chrystusie" (Kol.1:16). Tak samo twierdził sam Jezus w Ewangelii Mateusza 28:18, mówiąc: "Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi". W liście do Kolosan 1:16 Paweł pisze: "... w nim zostało stworzone wszystko...". Owo "wszystko" oznacza dla Pawła ożywione stworzenie, posiadające inteligencję, składające się na "trony i panowania", a stworzone z powodu Chrystusa, w Chrystusie i dla Chrystusa, a nie - dosłownie - przez Chrystusa. Paweł widzi wszystko, co jest stworzone, jako królestwo Chrystusa (Kol.1:13). Jezus jest pierwotnym wszelkiego stworzenia, jak też pierwotnym z umarłych (wersy 15,18).^[16] To, że 'pierworodny' oznacza w Biblii tego, który zajmuje najwyższą pozycję, możemy zobaczyć w Psalmie 89:28, gdzie "pierworodny" Mesjasz jest "najwyższym wśród królów ziemi," jak Dawid - wybrańcem z ludu i wywyższony (Psalm 89:20). Jeszcze raz Paweł nawiązuje do mesjanistycznego wątku niezwykle mocno zakorzonego w hebrajskich Pismach.

Nigdzie ani jednym zdaniem Paweł nie nakłania nas, byśmy uwierzyli w jakąkolwiek "drugą, odwieczną boską istotę." Przedstawia nam raczej uwielbionego drugiego Adama, teraz sprawującego władzę, która pierwotnie przeznaczona była człowiekowi (I Mojż.1:26; Psalm 8:1). Jezus reprezentuje teraz rodzaj ludzki, jako Głowa nowego porządku ludzkości. Wstawia się również za nami jako najwyższy Kapłan w niebiańskiej świątyni (Hebr.8:1). Nie ma powodu sądzić, że wywyższając tak Chrystusa Paweł w jakikolwiek sposób naruszył wyraźny monoteizm, który uprzednio wyraził w I liście do Koryntian 8:6: "Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec [...] i jeden Pan, Jezus Chrystus." Nie ma w liście do Kolosan 1 niczego, co zmuszałoby nas do uwierzenia w to, że bez żadnego ostrzeżenia Paweł odżegnał się od Mateusza, Marka, Łukasza, Piotra i Jana, i odszedł od absolutnego monoteizmu, o którym tak jasno i wyraźnie mówi w innych miejscach (I Tym.2:5; Efez. 4:6) i na którym opierało się jego pojmowanie Boga.

Mająca nastać zamieszкана ziemia, o której mówimy

Autor listu do Hebrajczyków kładzie szczególny nacisk na człowieczeństwo Jezusa. Jezus kuszony był we wszystkim, tak jak my, a jednak pozostał bez grzechu (Hebr.4:15). Bóg w swym zamierzeniu uczynił wieki przez swego Syna, mając na względzie jego przeznaczenie jako Mesjasza. Uprzednio Bóg porozumiewał się z nami na wiele sposobów i poprzez różnych ludzi mówiących w jego imieniu. Teraz w końcu przemówił do nas w tym, który prawdziwie jest Synem (Hebr.1:2) Osoba pisząca do Hebrajczyków nie zamierza wmawiać nam (czego zresztą sam Jezus nie wiedział - Marka 10:6), iż Jezus był czynnie obecny w procesie tworzenia opisanym w Genesis. To Bóg był tym, który odpoczął siódmego dnia po skończeniu swej pracy (Hebr. 4:4,10)^[17] Bóg również jest tym, który kiedyś wprowadzi Syna do "zamieszkaną przyszłej ziemi" (patrz "Gdy znowu wprowadza Pierworodnego na świat" (Hebr.1:6, New American Standard Bible).^[18] Kiedy Mesjasz zostanie ponownie wprowadzony na ziemię, spełni się wiele z dotyczących go prorocत्व. Po pierwsze, zostanie ustanowiony jego tron (Hebr.1:8; por. "A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały"-Mat.25:31).^[19] Reprezentując boski majestat Ojca, Jezus będzie nazywany "bogiem", tak jak niegdyś nazywani byli sędziowie Izraela, którzy poprzedzali i zapowiadali najwyższego Kapłana Izraela, Mesjasza (Psalm. 82:6). Wraz z nadejściem królestwa Mesjasza spełni się również inne prorocत्व - z Psalmu 102:25. Położone zostaną podwaliny nowej ziemi i nowego nieba, jak zostało powiedziane w księdze Izajasza 51:16 i 65:17. Łatwo jest odczytać wers 10 listu do Hebrajczyków 1 jako stwierdzenie, że Mesjasz Pan był odpowiedzialny za akt stworzenia w Genesis. Wtedy, jednakże, lekceważony jest zupełnie choćby na przykład cytata z 25 wersu na wskroś mesjańskiego Psalmu 102. Autor listu do Hebrajczyków szczególnie podkreśla, że te prawdy, które mówi o Synu, dotyczą czasu, gdy ten zostanie "znowu wprowadzony na świat" (Hebr.1:6). Również w tym samym liście, w rozdziale 2 wersie 5, znowu wspomniane jest, że to właśnie o owym świecie "który ma przyjść" mowa jest w rozdziale pierwszym. We własnym komentarzu, który wolno było autorowi zrobić, zajmuje się on przyszłym Mesjańskim Królestwem, a nie dziełem stworzenia w księdze Genesis. Naszą natomiast tendencją jest spoglądanie

wstecz, zamiast w przód, a to dlatego, że nie przyjmujemy mesjanistycznej wizji Nowego Testamentu, tak jak powinniśmy. Koniecznie powinniśmy powrócić do na wskroś mesjańskiego spojrzenia na historię ludzkości, którym przesiąknięta jest cała Biblia.[20]

Hebrajskie podłoże Nowego Testamentu

Aby przybliżyć świat myśli autorów Nowego Testamentu, wydaje się pożytecznym ujęcie, w krótkim przeglądzie, podstawowych wersów z Pism hebrajskich, z których autorzy ci zgodnie czerpali zrozumienie osoby Chrystusa. Pierwotnym celem istnienia człowieka, stworzonego na obraz i chwałę Boga, było sprawowanie władzy nad ziemią (Gen. 1:26; Psalm 8). Ten idealny stan straciliśmy, ale nigdy tak, by zupełnie niemożliwym było odzyskanie go, ponieważ psalmista mówi o chwale, którą człowiek został (potencjalnie) zwieńczony, aby wszystko mogło być złożone pod jego stopy (Psalm 8:6,7). W miarę realizacji boskiego planu staje się jasne, że obiecane "nasienie kobiety", które ma odwrócić klęskę spowodowaną przez Szatana (Gen.3:15), będzie potomkiem Dawida (II.Sam. 7:13-16). Będzie on nazywał Boga swym Ojcem (II Sam. 7:14) i zostanie naznaczony jako Syn Boży - Mesjasz, któremu Bóg powierza zarządzanie ziemią (Psalm 2). Jednakże przed objęciem swego królewskiego urzędu Mesjasz ma zasiąść po prawicy Ojca i nosić tytuł "Pan" (Psalm 110:1). Jako Syn Człowieczy, przedstawiciel człowieka, zajmie on należne mu miejsce w niebie jeszcze przed otrzymaniem od Boga władzy do zarządzania całym kosmicznym imperium (Daniela 2:44; 7:14; Dzieje 3:20,21). Gdy pierwszy raz był na ziemi, cierpiał za grzechy ludzi (Izajasz 53; Psalm 22), lecz ponownie przyjdzie jako Boży pierworodny, władca królów ziemi (Psalm 89:28), przepowiedziany przez Dawida, który sam również był wybrany spośród ludu (Psalm 89:20,21). Jako drugi Mojżesz, Mesjasz miał przyjść w Izraelu (V Mojż. 18:18), biorąc swoje boskie Synostwo od nadnaturalnego poczęcia z dziewicy (Izajasz 7:14; Łuk.1:35). To, że jest Bożym Synem, miało być potwierdzone poprzez jego zmartwychwstanie (Rzym.1:4). Jako Najwyższy Kapłan, Mesjasz służy teraz swemu narodowi z nieba (Hebr.8:1) i oczekuje czasu odnowienia wszechrzeczy, kiedy ponownie wprowadzony zostanie na ziemię - Król Królów, boska postać z Psalmu 45 (Hebr.1:6-8). Wówczas, w nowym wieku Królestwa, będzie rządził ze swymi uczniami (Mat.19:28; Łuk. 22:28-30; I Kor. 6:2; II Tym. 2:12; Obj. 2:26, Obj.3:21; Obj.20:4). Tak jak Adam stoi na czele ludzkości pierwotnie stworzonej na ziemi, Jezus jest tą stworzoną Głową Nowego Porządku ludzkości - w nim będą spełnione wszystkie ideały rodzaju ludzkiego (Hebr. 2:7). Osoba i dzieło Jezusa mogą być rozumiane tak, jak rozumieli je apostołowie, właśnie w ramach takiego całościowego, mesjanistycznego ujęcia. Jedynym celem apostołów, nawet wtedy, gdy prezentowali bardziej "zaawansowaną" chrystologię, było głoszenie wiary w Jezusa Chrystusa jako Mesjasza i Syna Bożego (Jana 20:31), który jest postacią centralną całego Bożego planu dziejów (Jana 1:14). Chociaż Jezus jest w wyraźny sposób bardzo ściśle w intymnej zażyłości z Ojcem, w dalszym ciągu ten drugi pozostaje owym "jedynym prawdziwym Bogiem" biblijnego monoteizmu (Jana 17:3) a Jezus uosabia na ziemi jego obecność. W człowieku-Jezusie, zwanym Immanuel, jedyny Bóg obecny jest z nami (Jana 14:9). [21]

Od Syna Bożego do Boga Syna

Odnaleźliśmy biblijnego Jezusa składając wiele wątków i danych objawionych w natchnionych zapisach. Obraz, który pojawił się, różni się od tradycyjnego tym, że nie komplikuje podstawowej zasady biblijnej wiary w tego, który jedynie jest naprawdę i całkowicie Bogiem (Jana 17:3; 5:44). Nietrudno jest dostrzec, w jaki sposób biblijny Mesjasz stał się "Bogiem Synem" postbiblijnych teologów. Było to możliwe dopiero i jedynie wtedy, gdy mesjanistyczne przesłanie Biblii zostało zdławione i zaciemnione. Określenie "Syn Boży", będące w Biblii tytułem odzwierciedlającym chwałę człowieka będącego w zażyłym związku z Ojcem, było począwszy od drugiego wieku rozumiane błędnie i nazywano nim boską część odwiecznie istniejącego Boga/Człowieka. W tym samym czasie określenie "Syn Człowieczy", będące również tytułem Mesjasza jako reprezentanta ludzi, zaczęło oznaczać ludzki pierwiastek Boga/Człowieka. W ten sposób obydwa tytuły - Syn Boży i Syn Człowieczy - zostały pozbawione swego pierwotnego mesjańskiego znaczenia i ich biblijne znaczenie zaniknęło. Odrzucono większość dowodów z Ewangelii Mateusza, Marka oraz Łukasza, jak też z Dziejów, listów Piotra, Jakuba i z księgi Objawienia, natomiast zinterpretowano na nowo pewną ilość wersów z Ewangelii Jana oraz dwa czy trzy z listów Pawłowych, tak by udowodniały nową myśl - że Jezus jest drugą osobą odwiecznej Trójcy, równą Bogu i będącą nim. Taki Jezus ma jednak niewiele wspólnego z Jezusem z biblijnych dokumentów. Jest innym Jezusem (II Kor. 11:4).

Niejasny obraz Człowieka i zaciemnione przesłanie

Zatraceni biblijnego znaczenia Mesjasza towarzyszyła utrata znaczenia pojęcia Mesjańskiego Królestwa, które jest głównym punktem nauk Jezusa i istotą ewangelii (Łuk. 4:43; Dzieje 8:12; 28:23, 31) Nadzieja na ustanowienie królestwa Mesjasza na odnowionej ziemi, temat wszystkich starotestamentowych prorocत्व, które Jezus przyszedł potwierdzić (Rzym.15:8), została zastąpiona nadzieją "nieba, gdy

umierasz". Przekonywano też i nadal przekonuje się ludzi, że Jezus nigdy nie wierzył w coś tak "przyziemnego", politycznego, lub "nieduchowego" jak Królestwo Boże na ziemi. Rezultatem tak radykalnych zmian w myśleniu, ogarniających cały kościół (a zaczęły się one już w drugim wieku) było zatracenie centralnego przesłania głoszonego przez Jezusa - ewangelii o Królestwie Bożym (Łuk. 4:34; Dzieje 8:12; 28:23,31) - jak też błędne rozumienie tego, kim był on sam. Kościoły mają trochę kłopotu usiłując wytłumaczyć to, że z jednej strony Jezus był wypełnieniem starotestamentowych prorocत्व Mesjaszu, podczas gdy z drugiej strony miał odrzucić obietnicę Starego Testamentu mówiącą, że Mesjasz przyjdzie, by rządzić na ziemi ! Teoria, którą zazwyczaj się głosi, mówi, że Jezus podtrzymywał to, co mówił Stary Testament o etycznym ideale miłości, ale odrzucał prorocką wizję katastroficznej boskiej interwencji w historię ludzkości, prowadzącej do odnowy społeczeństwa na ziemi w ramach Królestwa Bożego.[22] Krótko mówiąc, Jezus miał utrzymywać, że jest Mesjaszem, a jednocześnie eliminować wszelką nadzieję na przywrócenie teokracji, za którą tęsknili wszyscy mu współcześni. Nie ma wątpliwości co do tego, że wszyscy wierzący Izraela rzeczywiście wypatrywali nadejścia Mesjasza i jego rządów na ziemi, jednak Jezus miał - tak się w każdym razie od dawna utrzymuje - odżegnać się od tak "prostactkich" oczekiwań.[23] Skutecznie omija się pytanie dlaczego to Żydzi w ogóle spodziewali się nastania konkretnego Mesjańskiego cesarstwa na ziemi. Gdyby tylko takie pytanie zostało zadane, odpowiedzią byłoby stwierdzenie, że spodziewali się Królestwa Mesjasza, gdyż Pisma Starego Testamentu przepowiedziały je w każdym detalu. Kościoły będą musiały zdać sobie sprawę z tego, że nie traktują Biblii "fair", gdy dopuszczają tylko pierwszy akt z boskiego dramatu - ten opowiadający o cierpiącym i umierającym Mesjaszu - a odrzucają drugi akt, opowiadający o przyszłym przybyciu Mesjasza jako triumfującego Króla, Bożego wysłannika w celu zaprowadzenia prawdziwego i trwałego pokoju na ziemi. Zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa oraz jego obecność teraz po prawicy Ojca to - w rozumieniu Nowego Testamentu - tylko część triumfu Bożego Syna. Jest pewien podstawowy i poważny błąd w rozumowaniu, leżący u podstawy tradycyjnego sposobu pojmowania roli Jezusa w historii. Chodzi o polityczno-teokratyczną funkcję Mesjasza - rolę, która jest podstawowa dla kogoś, kto jest Mesjaszem. Do tej pory dołożono wszelkich starań, by podtrzymać pogląd, przeciwny większości jasnych biblijnych stwierdzeń, iż obietnica dana przez Jezusa - a mianowicie, że kościół będzie królował z nim w przyszłym Mesjańskim królestwie (Mat. 19:28; Łuk. 22:28-30) - powinna być odniesiona do obecnej ery. Wciąż pomijane jest to, że dopiero "gdy Jezus przyjdzie w swej chwale" u schyłku obecnego wieku (Mat. 25:31), "przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej" (Mat.19:28) - wówczas kościół ma z nim królować. Gdyby były co do tego jakiegokolwiek wątpliwości, chór niebiańskich istot śpiewa o kościele, powołanym ze wszystkich narodów, z którego uczyniony został ród królewski i kapłański przeznaczony do królowania na ziemi (Obj.5:10). Nieskażony Mesjanizm Psalmu 2 pozostaje nadal silny w Objawieniu 2:26 i 3:21, a są to własne słowa Jezusa skierowane do kościoła (Obj.1:1; 22:16). Zachodzi pilna konieczność, by ludzie chodzący do kościoła zajęli się osobiście i indywidualnie badaniem Pism, nie poddając się zniewoleniu takiego, czy innego kredo tak chętnie obecnie przyjmowanego "na wiarę". Musimy być na tyle uczciwi, by przyznać, że opinie większości niekoniecznie są tymi właściwymi oraz, że bezkrytycznie akceptowana tradycja być może zaszła zbyt daleko w pogrzebaniu tej pierwotnej wiary, której nauczali Jezus i apostołowie. Być może musimy poważnie potraktować spostrzeżenie poczynione przez Canona H.L.Goudge, gdy pisze on o katastrofie, która nastąpiła "gdy grecki i rzymski umysł, zamiast myśli hebrajskiej, zaczął dominować w kościele." Była to "katastrofa w doktrynie i praktyce, z której Kościół już nigdy się nie podniósł." [24] Uzdrawienie może się zacząć jedynie wtedy, gdy z odpowiednią uwagą potraktuje się poważne ostrzeżenie Jana: " Któż jest kłamcą, jeżeli nie ten, który przeczy, że Jezus jest Mesjaszem ? (I Jana 2:22).[25] Jezus musi być głoszony Mesjaszem, ze wszystkim, co ten wysoki tytuł oznacza w biblijnych kontekstach.

Co przyznają uczeni

W artykule na temat "Głosząc Jezusa" (Dictionary of Christ and the Apostles, tom II, str.394), James Denney mówi: "Na nic jest mówienie, że Jezus jest Chrystusem, jeżeli nie wie się kim, lub czym Jezus jest. Pozbawione jest znaczenia powiedzenie, że jakaś nieznaną osobą jest po prawicy Boga, wywyższoną i będącą zwierzchnością; im gorliwiej ludzie wierzyliby, że Bóg dał im Księcia i Zbawiciela, tym chętniej chcieliby wiedzieć wszystko, co można o tym Zbawicielu wiedzieć." Po tym wspaniałym zdaniu następuje jeszcze jedna cenna uwaga: " Nie ma głoszenia Chrystusa, jeśli nie opiera się ono na tych podstawach, na których opierała się nauka apostołów." A czegoż takiego uczyli więc Jezus i apostołowie? Jednym ze sposobów, w jaki Jezus przedstawiał swe niekwestionowane znaczenie dla prawdziwej religii było to, że sam uważał siebie za Mesjasza. Rola Mesjasza mogła spełnić tylko jedna osoba i Jezus był nią właśnie; tylko On a nie kto inny był Chrystusem." Wszystko to brzmi wspaniale, lecz myśli, które następują potem świadczą o niepewności odnośnie tego, że Jezus jest Mesjaszem, choć autor daleki jest od stwierdzenia wprost, że Jezus Mesjaszem nie jest: "Ale czy Chrystus jest pojęciem, dla którego my, żyjący w innej epoce, możemy znaleźć jakiegokolwiek zastosowanie? Odpowiedź powinna brzmieć: Tylko, jeśli używać będziemy tego określenia bardzo luźno." James Dunn wydaje się nie zdawać sobie sprawy z tego, że

właśnie ma zamiar naruszyć fundamenty mesjanizmu Jezusa i - ponieważ nie można oddzielić Jezusa od jego funkcji jako Mesjasza - jednocześnie zaciemnić jego tożsamość. James Dunn mówi dalej: " Pewne jest, że dla tych, którzy pierwsi uwierzyli w Jezusa jako Chrystusa, jego imię miało bardziej dokładne znaczenie, niż ma dla nas teraz; miało ono kształt i kolor, których już nie posiada." Jednak, czyż nie wskazuje to po prostu na fakt, iż straciliśmy rozumienie tego, co znaczy wierzyć, że Jezus jest Mesjaszem ? Denny tymczasem wydaje się stwarzać wrażenie, że wolno nam stworzyć swoje własne pojęcie bycia Mesjaszem, z pominięciem biblijnej definicji tegoż. Jednakże to właśnie dokładnie takie podejście spowodowało na kościół katastrofę wkrótce po śmierci apostołów. Kościół zaczął stwarzać swoje własne pojęcie na temat Mesjasza i czyniąc tak, zagubił gdzieś Jezusa z Biblii. Denny mówi, że określenie 'Mesjasz' "niosło ze sobą oczekiwania, które dla nas przestały być żywe i straciły już siłę, którą niegdyś miały." Zgadza się, lecz czy powodem utraty ich znaczenia nie jest właśnie to, że to my przestaliśmy wierzyć w to, co Biblia mówi o Mesjaszu ? "W szczególności", mówi Denny, " związek Mesjasza z wydarzeniami dni ostatecznych [26] nie jest już dla nas tak ważny, jak dla pierwszych wierzących. Centralnym pojęciem w nauczaniu Jezusa o dniach ostatecznych wydaje się być tytuł "Syn Człowieczy"... który używany jest synonimicznie z określeniem "Chrystus". ... Nie było nic bardziej charakterystycznego dla prymitywnego chrześcijaństwa, niż wiara w to, że Jezus przyjdzie powtórnie w charakterze Chrystusa

Dla wczesnego kościoła właśnie to oznaczało nadzieję. Nasze spojrzenie w przyszłość różni się od ich spojrzenia." Kto dał nam prawo myśleć w tym względzie inaczej, niż myśleli pierwsi chrześcijanie ? Z pewnością nie można odłożyć na bok najbardziej charakterystycznej cechy biblijnego chrześcijaństwa i to, co pozostało, nadal nazywać tą samą wiarą.^[16] To dyskretne odejście od nadziei charakterystycznej dla wczesnego kościoła powinno być dla nas sygnałem ostrzegawczym, wskazującym na prowadzącą do zguby różnicę między tym, co my zwykliśmy nazywać chrześcijaństwem, a tym, co pod tą nazwą rozumieci apostołowie. Nie ma sensu mówić, że jesteśmy chrześcijanami, jeśli zarzuciliśmy podstawowe nauki Nowego Testamentu o Mesjaszu, w którego - jak twierzymy - wierzymy. Denny słusznie z podejrzliwością traktuje panującą wśród uczonych tendencję, by "po cichu przyjąć, iż błędem jest wierzyć w Chrystusa tak, jak wierzyli ci, którzy pierwsi go głosili. Taki krytycyzm pozwala uczynić osobowość Jezusa dokładnie taką jak nasza, a jego świadomość - dokładnie pasującą do naszej" (podkreślenia od autora). To właśnie jest nasz problem, a także problem Denny'ego, który przyznaje, że "nasze spojrzenie w przyszłość różni się od spojrzenia apostołów." Ale przecież ich widzenie przyszłości oparte było na pojmowaniu Jezusa, jako Mesjasza, władcy przyszłego Królestwa Boga - tego Boga, którego moc już przed nastaniem Królestwa objawiła się w służbie Jezusa. Jakież logiczne rozumowanie pozwoli nam porzucić tę nadzieję, która była główną cechą charakterystyczną apostołowskiego chrześcijaństwa i wciąż twierdzić, że jesteśmy chrześcijanami ? Ta właśnie sprzeczność powoduje, że kościoły nie pozostają wierne Jezusowi jako Mesjaszowi. Woleliśmy swój własny pogląd na temat Mesjasza; wydało się też nam stosownym, by do tego naszego wyobrażenia doczepić imię Jezusa. Czy wtedy nie stworzyliśmy sobie "innego Jezusa" na obraz naszych pogańskich serc ? Przegląd podstawowych prac na temat chrystologii ujawnia pewne znaczące stwierdzenia, które mogą zachęcić czytelnika do podjęcia osobistego poszukiwania Prawdy o Jezusie. W artykule na temat Syna Bożego, William Sanday, niegdyś profesor teologii w Oxfordzie, stawia pytanie, czy są w czterech ewangeliach jakieś wersy, które mogłyby doprowadzić nas do koncepcji Jezusa, jako "pre-egzystującego Syna Bożego." Dochodzi do wniosku, że wszystkie stwierdzenia o Jezusie w ewangeliach Mateusza, Łukasza i Marka dotyczą życia Chrystusa na ziemi. Nie ma ani jednej wzmianki o tym, że był Synem Bożym przed swymi narodzinami. Badając Ewangelię Jana "musimy się trochę natrudzić, by znaleźć wyrażenia wolne od niejasności. Być może w ogóle takich tam nie ma." (Hastings Dictionary of the Bible, tom IV, str.576, podkreślenie od autora.) Oto więc oświadczenie z ust wiodącego eksperta, sugerujące możliwość, że we wszystkich czterech ewangeliach nie znajdziemy ani jednej wzmianki o Jezusie będącym Synem Bożym jeszcze przed swym narodzeniem. Jednakże faktem jest, że kościoły nauczają o odwiecznym Synostwie Jezusa, traktując tę naukę jako niezbywalną i podstawową prawdę wiary. Profesorowi Sanday'owi pozostaje jedynie zgadywać, dlaczego Mateusz, Marek i Łukasz nic na ten temat nie wiedzieli: " Możliwe jest, że pisarze ci nie zastanawiali się w ogóle nad tą kwestią i dlatego nie odtworzyli nauczania Jezusa na ten temat." (Ibid.,p.577). Jeśli chodzi o listy apostołskie, Sunday może jedynie przypuszczać, że może jest wzmianka o odwiecznie istniejącym Synu w Liście do Hebrajczyków 1:1-3, ale wcale niekoniecznie. Odnosnie Kolosan 1:15 mówi, że "podstawowe znaczenie słowa "pierworodny" dotyczy praw pierworodnego, jego pierwszeństwa przed wszystkimi urodzonymi po nim." Zauważa, iż "wydaje się błędem wyłączenie ze znaczenia tego słowa pojęcia wyprzedzania [w czasie] również." W końcowych wnioskach profesor Sanday cytuje niemieckiego teologa, który powiedział, iż "ze Starego Testamentu i z rabinizmu nie ma żadnej drogi prowadzącej do doktryny o boskości Chrystusa (tj. mówiącej, że jest on Bogiem). Profesor Wernle utrzymywał, że "tytuł 'Syn Boży' jest ściśle żydowski, a dalszy krok prowadzący od Syna Bożego do Boga - Syna został zrobiony wśród nawróconych z pogan, w oparciu o luźne wyobrażenia wyniesione przez nich z ich uprzednich pogańskich religii" (Ibid., str.577). Stwierdzenia tego typu ukazują grząski grunt, na jakim zbudowany jest cały gmach "odwiecznego Synostwa". Trzeba stanąć twarzą w twarz z prawdopodobieństwem, że dogmatyczne

stwierdzenia o Jezusie datujące się z czasów postbiblijnych, opierają się na swoim własnym autorytecie raczej, niż na autorytecie apostołów. Najmądrzejszym wyjściem jest oparcie się na gruncie dogmatycznych stwierdzeń z samych Pism i uznanie - wraz z Jezusem - że "to jest żywot wieczny [życie w przyszłym wieku], aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś" (Jana 17:3).

Jezus, człowiek i pośrednik

Ten Jezus, o którym mówili apostołowie, nie jest "Bogiem-Synem". Taki tytuł nie pojawia się w żadnym miejscu Biblii. Jezus jest Synem Boga, Mesjaszem, którego istnienie bierze swój początek w cudownym poczęciu (Łuk. 1:35). Jedyny Bóg z Pism pozostaje w Nowym Testamencie tą samą, jedną osobą, którą Stary Testament objawił jako Stworzyciela Boga Izraela. Jezus, człowiek Chrystus Jezus (I Tym.2:5), pośredniczy między jedynym Bogiem, Ojcem, a rodzajem ludzkim. Ten Jezus może zbawić "na zawsze" (Hebr.7:27). Każdy inny Jezus musi być uznany za fałszywego i unikany - a tak łatwo jest dać się zwieść (II Kor.11:4).

Wyznanie Kościoła

Kościół założony przez Jezusa opiera się na wyznaniu, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga (Mat.16:16). Wyznanie to zostaje poważnie zniekształcone, gdy określeniu "Syn Boży" nadamy nowe, nie biblijne znaczenie. Studenci historii teologii nie powinni mieć problemów z zauważeniem, że takie zniekształcenie już nastąpiło, a jego wpływ jest z nami do dziś. Teraz niezwykle pilnie potrzebujemy powrócić do wyznania-opoki uczynionego przez Piotra, gdy w obecności Jezusa (Mat.16:16), Żydów (Dzieje 2;3), oraz pod koniec swej służby ogłosił, że Jezus jest Mesjaszem Izraela, Zbawicielem świata, przepowiedzianym przez Boga, ale objawionym w czasach ostatnich (I Piotra 1:20). To, że Jezus jest Mesjaszem, może być zrozumiane tylko poprzez objawienie od Boga (Mat.16:17). Postać założyciela chrześcijaństwa musi być przedstawiana w ramach zakreślonych przez biblijną myśl hebrajską. Tam właśnie odkrywamy prawdziwego Jezusa, postać historyczną, a zarazem Jezusa wiary.

Wychodząc poza ten krąg wymyślamy "innego Jezusa", bo wówczas biblijne tytuły opisujące go tracą swe oryginalne znaczenie (por. II Kor.11:4). Kiedy przysługującym Jezusowi tytułom nadajemy nowe znaczenie, które nie wynika z Pism, w oczywisty sposób przestają one prawdziwie oddawać tożsamość Jezusa. Wówczas wiara chrześcijańska znajduje się w niebezpieczeństwie. Dlatego naszym zadaniem powinno być głoszenie Jezusa jako Mesjasza z wizji prorockich, rozumiejąc określenia "Mesjasz" i "Syn Boży" tak, jak rozumiał je Jezus i pisarze nowotestamentowi. Kościół może mienić się strażnikiem autentycznego chrześcijaństwa tylko wówczas, gdy mówi w harmonii z apostołami i ogłasza światu, kim jest Jezus.

Anthony F. Buzzard

tłumaczenie L. O. Druszkiewicz

Przypisy

1 Bultman, na przykład, w *Essays Philosophical and Theological*, str.276, twierdzi, że Jana 20:28 jest jedynym niekwestionowanym miejscem w Nowym testamencie, gdzie tytuł "bóg" użyty jest w stosunku do Jezusa. Większość powiedziała, że Hebrajczyków 1:8 jest drugim takim miejscem

2 Rabbi J.H. Hurtz.

3 Ezra D. Gilford, *The True God, the True Christ, and the True Holy Spirit*.

4 Jestem wdzięczny F.F.Bruce'owi za następujące trafne spostrzeżenie: "Ludzie, którzy trzymają się sola scriptura (jak się im wydaje) często w istocie trzymają się tradycyjnych sposobów interpretacji sola scriptura. Ewangeliczny Protestantyzm może służyć tradycji w takim samym stopniu, w jakim robią to Kościół Katolicki, czy Grecki Ortodoksyjny; nie widzą jednak tego, że to tradycja." (z korespondencji).

5 Tak Żydzi oddawali wyrażenie hebrajskie, gdy tłumaczyli Pisma na język grecki.

6 Słabością większości systemów teologicznych jest to, że nie chcą widzieć w stwierdzeniach przypisywanych Jezusowi w Objawieniu słów samego Mistrza. Kiedy odsunie się na bok chrystologię z księgi Objawienia, zaprzeczają temu, co twierdził Jezus w Objawieniu 1:1 i powstaje nowa, zniekształcona chrystologia.

7 "W niektórych pismach żydowskich preegzystencja jest istotnie przypisywana oczekiwanemu Mesjaszowi, ale tylko w takim sensie, jak przypisywano ją też czcigodnym rzeczom i ludziom, jak na przykład Przybytkowi, Zakonowi, miastu Jeruzalem, samemu zakonodawcy Mojżeszowi, czy ludowi Izraela" (Ottley, *Doctrine of Incarnation*, str.59).

8 Porównaj z *The Development of the Doctrine of Christ in the New Testament*, str.79, autorstwa G.B.Caird'a: "Żydzi wierzyli tylko w preegzystencję uosobienia; mądrość była uosobieniem (bożego charakteru, lub bożego planu), lecz nigdy osobą. Ani żadna z czterech ewangelii ani list do Hebrajczyków nigdy nie mówi o odwiecznym Słowie, czy Mądrości Bożej w sposób, który powodowałby uznanie jej za osobę."

9 H.H.Wendt, doktor teologii, komentując Jana 8:58 mówi: "Ziemskie życie Jezusa zostało obmyślane i przewidziane przez Boga zanim żył Abraham" (*Nauka Jezusa*, tom II, str.176)

10 Porównaj z komentarzem Edwina Freed'a w JTS, 33,1982, str.163: "W Jana 8:24 'ego eimi' ['I am'] powinno być rozumiane w odniesieniu do mesjańskiej funkcji Jezusa ... 'Jeżeli nie wierzycie, że ja jestem nim, pomrzecie w grzechach.'"

11 Patrz przypis 8.

12 Uważając go za właściwie ochrzczonego, w pełni pouczanego i działającego zgodnie z Prawdami Pisma. Czytelnik powinien zdawać sobie sprawę z tego, że współczesny pogląd na bycie chrześcijaninem może nie zgadzać się z definicją biblijną. Ewangelia Mateusza 7:21 przynosi najbardziej niepokojące ostrzeżenie Nowego Testamentu.

13 Tom I, str.194.

14 Patrz w szczególności: C.H.Talbert, "The Problem of Preexistence in Philippians 2:6-11" JBL,86,(1967) str.141-153. Również G.Howard'a, "Philippians 2:6-11 and the Human Christ," CBQ 40 (1978) str.368-87.

15 *New Testament Teaching in the Light of St.Paul's*, str.65,66.

16 Odnośnie Kolosan 1:17, wiele tłumaczeń jest mniej rozważnych niż NASB, która mądrze odsuwa na margines sugestię, że Jezus "istniał" przed wszystkimi rzeczami. Wystarczy stwierdzić, za Pawłem, że Jezus "jest" przed wszystkimi rzeczami - co oznacza, że jest najwyższy w stworzonym świecie, a nie - dosłownie stworzony jako pierwszy, lub też, że istnieje odwiecznie. W Jana 1:15,30 podobny entuzjazm dla preegzystencji wykazują ci tłumacze, którzy nie pozwalają nam zobaczyć, że ten wers można również oddać w następujący sposób: "Ten, który idzie za mną, zajął miejsce przede mną, ponieważ miał całkowite pierwszeństwo przede mną." (Patrz: komentarze Raymonda Brown'a w serii Anchor Bible, oraz komentarze Westcott'a.)

17 Nowy Testament mówi całkowicie jasno o Bogu Ojcu, jako o stwórcy w Genesis 1:1; Dziejach 7:50;14:15;17:24; Objawieniu 4:11; 10:6; 14:7; Marka 10:6; 13:19.

18 Porównaj *Tyndale Commentary on Hebrews* Thomasa Hewitt'a (1960), str.56 : "Tłumaczenie jest więc, 'I kiedy znowu wprowadza swego pierwotnego na świat.'"

19 Zobacz również: Mateusza 19:28; Łukasza 22:28-30; Objawienie 2:26; 3:21; 5:10, które to teksty, wespół z wieloma innymi, przepowiadają ustanowienie na ziemi Mesjańskiego Królestwa, gdy powróci Jezus.

20 Po dalsze informacje na temat jak Psalm 102 wykorzystano jako cytat w liście do Hebrajczyków 1:10 patrz F.F. Bruce'a, *Epistle to the Hebrews*, str.21-23.

21 Jana 20:28 przekazuje zwracanie się do Jezusa per "Pan mój i Bóg mój". Obydwa tytuły przypisywane są w Starym Testamencie Mesjaszowi (Psalm 45:6,11; 110:1). Jedynym celem Jana jest przedstawić Jezusa jako Mesjasza (Jana 20:31).

22 Jezus nigdy nie zaprzeczał, że przewidywane teokratyczne rządy będą kiedyś ustanowione przez niego, jako Mesjasza. Teologiczna utrata Prawdy o przyszłym Mesjańskim Królestwie pociągnęła za sobą zaniechanie prawdy o przyszłym współkrólowaniu Jezusa i wiernego kościoła. W ten sposób zatraciło się istotne założenie chrześcijaństwa.

23 Znajdowane zarówno w Psalmach Salomonowych, jak i w Starym Testamencie (e.g.Psalm 2).

24 *The Calling of the Jews*, w zebranych esejach na temat judaizmu i chrześcijaństwa.

25 Listy Nowego Testamentu w parafrazie J.W.C.Wand'a, doktora teologii.

26 tzn. dotyczący wypadków mających mieć miejsce z nastaniem końca wieków.